

Wrzesień 2012

Pn	Wt	Śr	Czw	Pt	Sb	Nd
			1.09-Rocznica wybuchu II Wojny Światowej		1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12.09-Najświętszego im. Maryi	13	14	15	16
17	18	19	14.09-Podwyższenie Krzyża Św.	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30
					8.09-Narodzenia NMP	
					15.09- Najświętszej MB Bolesnej	

Październik 2012

Pn	Wt	Śr	Czw	Pt	Sb	Nd
1	2	3	4	5	6	7
8	9	2.10-Aniela Stróża	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				
					7.10-NMP Różańcowej	

fot. Grażyna Piłta



Przez Maryję do Jezusa!

Ks. Jacek Kuziel CM
Dyrektor WMM w Polsce



Witajcie moi drodzy !

Choć piszę te słowa w połowie lipca czuję, że czas biegnie bardzo szybko i już wkrótce weźmiecie ten nowy numer Niepokalanej do ręki. Będzie to też najlepszy dowód na to, że wakacje się skończyły. Jak pewnie pamiętacie przeżywamy obecny rok tak bardziej jubileuszowo bowiem od 160 lat Dzieci Maryi istnieją w Polsce i to Stowarzyszenie od tyłu już lat formuje nowych uczniów Pana Jezusa i Matki Najświętszej. Podczas spotkania w Częstochowie z pewnością powrócimy do tego jubileuszu i będziemy się zastanawiać jak dziś lepiej i efektywniej promować styl życia na wzór Maryi.

Pragnę bardzo serdecznie podziękować za pośrednictwem naszego czasopisma wszystkim Siostrom, Kapłanom i Animatorom za trud przeprowadzenia rekolekcji wakacyjnych. Jestem dumny z tych spośród was, którzy wzięli w nich udział. Wierzę mocno, że już dziś,

a na pewno w niedalekiej przyszłości zaowocują one szlachetnymi ideałami i dobrymi pomysłami na życie.

Przeżywamy obecny rok pod hasłem **Kościół naszym domem**. Słyszałem wielokrotnie podczas wakacyjnych spotkań znane polskie powiedzenie, że *wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej*. Warto się

nad tym zastanowić, bo to porównanie Kościoła do domu jest bardzo trafne. W moim domu mam swoje miejsce do modlitwy do nauki i pracy, do odpoczynku, do tego żeby się posilić. Wielką tragedią w dzisiejszych czasach jest bezdomność. Osobiście znam takie osoby, które na skutek różnych zawirowań życiowych domu nie mają i dlatego przyszła mi taka myśl. Warto by tak w naszych wspólnotach próbować pomóc

ludziom bezdomnym. Różne mogą być jej formy i różny czas. Warto też posłuchać tych ludzi, jak oni żyją, co myślą, jakie





DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW JMV W POLSCE

mają marzenia? Może taka pomoc nabrała by charakteru pomocy stałej? Byłby to piękny owoc tego roku, w którym jako Młodzież Maryjna niesiemy konkretną pomoc ludziom potrzebującym.

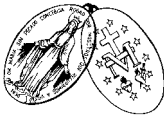
Niech zachęca nas w tych czasie postać św. Wincentego a Paulo, którego będziemy wspominać w liturgii 27 września. To właśnie on jako jeden z pierwszych w Kościele otworzył oczy swoim współczesnym na biedę świata i razem tej biedzie wspólnie się przeciwstawiali.

Październik to miesiąc różańca. Ta modlitwa bardzo skutecznie uczy człowieka jak się nie załamywać, jak ufać Bogu i Maryi, co robić aby się nie zgubić? Za-

chęciam do wytrwałej modlitwy różańcowej. A może uda się do niej przekonać swoich kolegów czy koleżanki i wspólnie stworzyć takie małe dziecięce albo młodzieżowe **Koło Różańcowe**?

Na nowy rok formacji, z entuzjazmem zdobywanej wiedzy, ale też kształtowania swoich charakterów. Na czas pracy nad rozwijaniem swoich zainteresowań, pogłębiania swoich cnót niech nam Pan błogosławi i zawsze wstawia się za nami Jego Przenajświętsza Matka Maryja.





Co dobrego w świecie?

< Z Biuletynu Sekretariatu Generalnego >

Kenia:

JMV kontynuuje projekt skupiający się na walce przeciw pchłom (dosłownie i w przenośni). Ojciec Gregory rozpoczął pracę z grupą w Kitale. Mimo trudności podjął się formacji członków Stowarzyszenia. Jako rezultat ich aktywności i pracy oraz pomocy ludziom, grupa otrzymała od biskupa Kitale akry ziemi, na której mogą uprawiać warzywa i w ten sposób służyć ubogim w okolicy, gdzie głód jest poważnym problemem.

Przylądek Kości Słoniowej:

Młodzież pracuje nad koordynacją ich działalności na szczeblu narodowym. Od stycznia wydają Biuletyn Stowarzyszenia, który ukazuje się co dwa tygodnie. Ma on umacniać formację grup oraz rozszerzać znajomość Stowarzyszenia wśród ludzi.

Samofinansowanie JMV:

Kampania wystartowała, ale mamy jeszcze wiele mil do przebycia. Wiele krajów podejmuje w tym celu specjalne zaangażowania. W Hiszpanii grupy JMV produkują i sprzedają różne rzeczy z logo Stowarzyszenia. W Brazylii animatorzy będą wezwani w październiku do opracowania specjalnej akcji dla finansowania JMV. Portugalczycy podjęli ewangelizację używając różańca misyjnego. Podczas akcji sprzedają takie różańce.

W kolejnych numerach Biuletynu Międzynarodowego będziemy poznawać różne formy zaangażowania w zbieranie środków dla Stowarzyszenia. Sekretariat dziękuje wszystkim, którzy już się przyłączyli do tej akcji.

JMV w Hiszpanii:

Stowarzyszenie w Hiszpanii od ośmiu lat wspiera wspólnoty w Mozambiku i Boliwii.

Mozambik: w miastach Nacala i Nacuxa, świeccy misjonarze z JMV podejmują służbę w duszpasterstwie przez czytanie i pisanie programów formacyjnych, koordynują formację nauczycieli w szkołach wincentyńskich, towarzyszą ofiarom przemocy domowej i odwiedzają więźniów, biorą udział w życiu parafii.

Boliwia: we wspólnocie Cochabamba wspierają lokalne społeczności wiejskie. Koordynują służbę socjalną w kościele, a także zbierają i rozporządzają darami. W parafii San Pedro promowane są różne projekty. W Centrum San Pedro jest program dzielenia się odżywkami dla dzieci z Centrum Sigamos, program dla osób niepełnosprawnych, więźniów, program socjalny dla promocji kobiet, są także centra medyczne opiekujące się ludźmi oraz Stowarzyszenie Sacabena, które zajmuje się niepełnosprawnymi. Misjonarze JMV towarzyszą odrębnym grupom w procesie formacji. Obejmują ją



DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW JMV W POLSCE

też katechetów zarówno miast i wsi, koordynują duszpasterstwo młodzieży oraz towarzyszą Stałej Komisji Duszpasterstwa Parafii. Wspierają działania stowarzyszenia i różnych grup wincentyńskich.

Służba i misja.

Teraz Siostry, błagam Boga, Źródło Miłosierdzia, by udzielił wam łaski nauki jak służyć ubogim chorym tak co do ciała, jak i co do duszy, w Jego Duchu, w doskonałym naśladowaniu Ducha Jego Syna, a także by wam błogosławił. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Tydzień później św. Wincenty znów mówił o służbie ubogim: *Mamy wielkiego Mistrza, który nauczył nas jak służyć ubogim. Inaczej mówiąc, mamy na myśli służbę co do ciała, jak i co do duszy, całościowej służby, ponieważ Bóg jest obecny w każdym człowieku i w każdym możemy dostrzec oblicze Jezusa.*

Św. Wincenty odkrywa w konferencji z 1653 r., że mamy dbać nie tylko o ciało, ale też o duszę. Całościowa służba obejmuje naszą ludzką ewolucję. Nasze społeczeństwo jest wrażliwe na godność człowieka, na jego niezbywalne prawa, które są znane przez wszystkie rządy. To ważne, o ile ubodzy sami stają się bohaterami ich własnej promocji.

Jakie są przyczyny biedy? Bez wątplenia możemy wymienić struktury

społeczne. Struktury te są niesprawiedliwe, dlatego musimy służyć. W tym samym czasie nasza służba obejmuje tworzenie bliskich relacji z ubogimi i towarzyszenie im w cierpieniu.

Mamy specjalne wyzwania: ewangelizację młodzieży przez JMV. Członkowie Stowarzyszenia mają doświadczenie Boga, jako rezultat ich służby/ ewangelizacji osób ubogich. Jako JMV jesteśmy zobowiązani do całościowej promocji człowieka, promocji, która umożliwi nam zobaczenie Chrystusa w ubogich i ubogich w Chrystusie. Ta misja jest także misją Kościoła, którego jesteśmy członkami. To oznacza, że

chcemy robić to, co Chrystus robił na ziemi. A co takiego robił? Kochał! Kochał bezwarunkowo. Czy chciałbyś mieć udział w wypełnianiu tej misji? Zostaliśmy wezwani na specjalną drogę i bez wątpienia wielu młodych ludzi może współpracować z nami w tych staraniach. Zaproś przyjaciół i porozmawiaj z nimi o radości, jaka jest skutkiem służby sąsiadom. Przecież nasza służba polega na opiece o tych, którzy nas potrzebują tutaj teraz. Dlatego nie ma potrzeby szukać ludzi, którzy żyją daleko stąd, na innych kontynentach.

**Jako JMV jesteśmy
zobowiązani do całościowej
promocji człowieka,
promocji, która umożliwi
nam zobaczenie
Chrystusa w ubogich
i ubogich w Chrystusie.**

**s. Bernardita Garcia SM
Delegatka Międzynarodowa
JMV**

Oprac. s. Olga Puchrowicz SM



Czystość **i nieczystość** **Czyli męskie rozmowy** **o „tych sprawach”**

* * *

Od jakiegoś czasu tata Ćwirka zauważył, że jego syn się zmienił. Z jednej strony widać było, że zaczął o siebie dbać. Dużo czasu spędzał na starannym układaniu piórek przed wyjściem do szkoły. Ale z drugiej strony wieczorami nie przychodził już do taty i mamy i mniej z nimi rozmawiał. Nie zadawał już tylu pytań co kiedyś, co było do niego całkiem niepodobne.

Pewnego razu kiedy słońce zachodziło już za lasem, tata Ćwirka swoim zwyczajem, po skończonej pracy siedział na werandzie i odpoczywał. Siedząc tak zauważył swojego syna, który dość późno wracał ze szkoły. Ćwirek widząc swojego tatę przyspieszył kroku chcąc go jak najszybciej minąć, ale właśnie w tym momencie odezwał się tata

- *Co się stało Ćwirku? Masz jakąś nietęgą minę?*

- *Nic poważnego... Zresztą...i tak nic z tego nie zrozumiesz... więc...* - odpowiedział Ćwirek i chciał iść dalej.

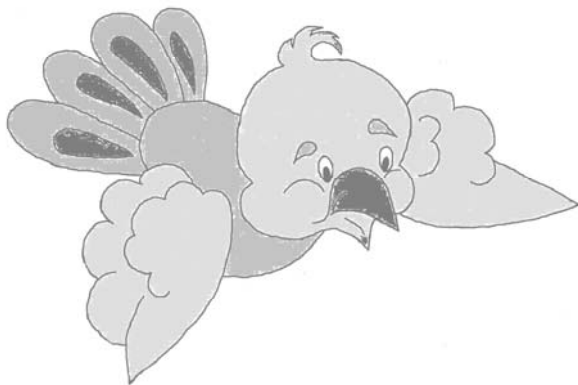
- *Więc może usiądziesz i porozmawiamy, powiesz o co dokładnie chodzi.*

- *No dobrze* - odpowiedział nasz bohater i usiadł obok swojego ojca.

- *Od pewnego czasu razem z twoją mamą jesteśmy nieco zaniepokojeni o Ciebie. Coraz mniej z nami rozmawiasz, zamykasz się w swoim pokoju, nie opowiadasz jak było w szkole...*

- *Bo to wszystko właśnie przez szkołę!* - odpowiedział młodec.

- *Spokojnie* - powiedział tata. - *Możesz powiedzieć o co konkretnie chodzi?*



- O dziewczyny. Bo...
no wiesz tato... - próbował
sklecić jakieś zdanie Ćwirek. -
Jest taka jedna, która mi się
spodobła. Bardzo ją lubię.
A Dudek dziś powiedział, że
prawdziwy mężczyzna nie
trzyma z babami. Przechwala
się, że on wie jak trzeba po-
stępować z dziewczynami, bo
czyta jakieś gazety dla doro-
słych i oglądał taki film. On
w ogóle cały czas mówi brzyd-

kie słowa, bezwstydnie kawały, namawia innych, żeby podglądali koleżanki w toalecie. Powiedział, że kiedyś nam przyniesie tę gazetę i dowiemy się prawdy. No i wiesz tato, ja już nie wiem co mam robić. Bo chcę być prawdziwym mężczyzną i jednocześnie nie chcę nie lubić mojej koleżanki...

- Uspokój się synu! To co wygaduje dudek na temat prawdziwego męstwa to same głupoty i kłamstwa, o których nasłuchał się z telewizji i naczytał z byle jakich gazet - powiedział swoim spokojnym i zdecydowanym tonem tata.

- Naprawdę? - zapytał trochę zaskoczony, ale wyraźniej radośniejszy Ćwirek.

- Oczywiście. Wiem co mówię - odparł tata.

- A mógłbyś mi powiedzieć o co w tym wszystkim chodzi? - zapytał nieśmiało Ćwirek - No wiesz... z tymi dziewczynami i chłopakami...

- Postaram się. - odparła tata - Otóż każdy z nas i dziewczyny i chłopcy są stworzeni przez Pana Boga. Dlatego jesteśmy tacy ważni i piękni. Każdy z nas ma w sobie taki skarb, który nazywa się czystość. Ten skarb daje nam Pan Bóg, żebyśmy mogli dać go kiedyś temu, kogo najbardziej pokochamy. Można go porównać u chłopców, mężczyzn do drogocennej perły, a u dziewczynek, kobiet do kwiatu. Najpiękniejszego jaki można sobie w ogóle wyobrazić. Ten kwiat jest bardzo delikatny i wymaga ciągłej pielęgnacji. W zamian jednak odwdzięcza się tak niesamowitym pięknem i wonią, że aż dech w piersiach zatyka. Również chłopcy muszą umieć strzec swojego skarbu, bo wiadomo, że na każdy skarb ktoś poluje i chce go zniszczyć, poplamić, zabrudzić. Tym kimś jest zły duch. Zrobi wszystko, żebyśmy go nie potrafili w sobie odnaleźć albo żeby stracił swój blask. I tu zaczyna się prawdziwe męstwo, które polega na ochronie skarbu przed tym co złe. Prawdziwy mężczyzna to ten, kto potrafi chronić swój skarb. Ale to nie wszystko. Prawdziwy mężczyzna potrafi również bro-



NAJMŁODSZYM W JMV

nić tego skarbu, który nosi w sobie nie tylko jego ukochana, ale każda dziewczyna i kobieta. Mało tego. Prawdziwy mężczyzna umie pielegnować ten przepiękny kwiat, który nosi w sobie każda kobieta a zwłaszcza jego ukochana. Zapytasz jak? To proste: przez swoje dobre zachowanie, piękne słowa, komplementy, grzeczność, pomoc, uprzejmość, takt, szacunek. Dlatego Ćwirku nie jest prawdziwym mężczyzną ten, kto mówi brzydkie kawały, brzydkie słowa, namawia do bezwstydnego zachowania, ogląda jakieś niecenzuralne filmy i gazety, kto patrzy na dziewczyny jak na rzeczy, a nie na osoby. Te wszystkie złe zachowania sprawiają, że wystawiamy nasz skarb na działanie zła, że traci on wtedy na wartości, traci swój blask, a my stajemy się nieczyści. Prawdziwy mężczyzna to ten, kto walczy o czystość, o dobro, o ideały, o piękno, o wiarę i przekonania, o miłość. I to nie tylko dla siebie, ale też dla tych z którymi się spotyka, a zwłaszcza dla tych których kocha.

- A skąd ty to wiesz tato? - zapytał Ćwerek.

- Bo ja codziennie o to walczę. Dla Ciebie i dla mamy, bo was kocham. Bo ty jesteś naszym skarbem. Moim i mamy. Bo kiedy ja oddałem twojej mamie mój skarb, a ona mnie swój, pojawiłeś się ty - nasz największy skarb, skarb naszej miłości - powiedział ze łzami w oczach tata Ćwirka. Nasz malec przytulił się do swojego taty i szepnął na ucho:



- Jesteś najlepszym tatą na świecie. Kocham Cię! - Tata jeszcze mocniej przytulił swojego syna i ocierając łzy powiedział:

- Idź i powiedz to samo twojej mamie.

**Ks. Marcin
Wróbel**



Zaznacz poprawne odpowiedzi. Litery podane w nawiasach utworzą rozwiązanie. Powodzenia!

1. II wojna światowa rozpoczęła się:
a) 17. września 1939 roku (B)
b) 1. września 1939 roku (R)
c) 1. września 1938 roku (K)
2. Założyciel Zgromadzenia Misji:
a) św. Brat Albert Chmielowski (A)
b) św. Wincenty a Paulo (O)
c) św. Jan Maria Vianney (I)
3. „Porta fidei” - tytuł listu apostołskiego Benedykta XVI oznacza:
a) „Bóg jest Miłością” (M)
b) „Drzwi do nieba” (P)
c) „Podwoje wiary” (Z)
4. Rok Różańca ogłosił:
a) Jan Paweł II (P)
b) Benedykt XVI (S)
c) Pius IX (L)
5. Trzecia tajemnica światła to:
a) Cud w Kanie Galilejskiej (U)
b) Przemienienie na Górze Tabor (E)
c) Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia (O)
6. Wyboru papieża dokonuje się podczas:
a) soboru (H)
b) konklawe (C)
c) synodu (G)
7. Sprowadził do Polski modlitwę różańcową:
a) św. Jan Bosko (R)
b) św. Jacek (Z)
c) św. Antoni (W)
8. Hasło Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia brzmi:
„Miłość Chrystusa Ukrzyżowanego...:
a) przynagła nas” (Y)
b) otacza nas” (O)
c) chroni nas” (A)



9. W 2012 roku mija 50 lat od otwarcia:
a) Soboru Watykańskiego I (T)
b) Soboru Trydenckiego (D)
c) Soboru Watykańskiego II (N)
10. Jeden z Ewangelistów – patron księgowych, celników i urzędników podatkowych:
a) św. Mateusz (A)
b) św. Łukasz (E)
c) św. Jan (Ó)
11. Jezuita, patron Polski:
a) św. Wojciech (F)
b) św. Stanisław Kostka (M)
c) św. Stanisław ze Szczepanowa (J)
12. Cnota Boska:
a) wiara (Y)
b) pokora (O)
c) dobroć (A)
13. Początek jesieni:
a) 19. września (D)
b) 28. września (S)
c) 23. września (R)
14. Światowe centrum kultu Bożego Miłosierdzia znajduje się:
a) w Rzymie (Y)
b) w Krakowie Łagiewnikach (O)
c) w Warszawie (A)
15. Flaga Watykanu jest:
a) biało-czerwona (M)
b) biało-niebieska (D)
c) biało-żółta (K)
16. Jezus, powołując Mateusza, powiedział do niego:
a) „Odtąd ludzi będziesz łowił” (S)
b) „Pójdź za Mną” (W)
c) „Sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim” (P)



17. Najmniejszy ptak świata:
a) kowalik (Z)
b) kos (R)
c) koliber (I)
18. 15. września obchodzimy święto:
a) Matki Boskiej Zielnej (K)
b) Matki Boskiej Bolesnej (A)
c) Matki Bożej Różańcowej (O)
19. Czwarta litera greckiego alfabetu:
a) alfa (O)
b) beta (W)
c) delta (R)
20. Część Różańca Świętego, którą dołączył Jan Paweł II:
a) światła (Y)
b) radosna (U)
c) chwalebna (A)

HASŁO:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	





Liczy się tylko miłość

Każde nasze spotkanie z Jezusem, który zwyciężył śmierć i zło, jest dla nas szansą odkrywania tego, co w życiu najważniejsze .

Zmartwychwstały Jezus, który przeszedł drogę cierpienia i śmierci , ukazuje nam, że , tylko miłość liczy się w życiu człowieka. I nie ma takiej ceny, której nie warto byłoby zapłacić aby, wnieść w czyjeś serce odrobinę ciepła i miłości. Chrystus za cenę śmierci krzyżowej dokonał naszego odkupienia, wszyscy jesteśmy grzesznikami i On właśnie przyszedł odkupić i zbawić grzeszników, obdarzył nas największym darem życiem wiecznym. Czyniąc dobro, siejemy w naszych serach dobre ziarno, które wyda owoc. Pięknym kwiatem miłości i dobroci jest Maryja, która swoje życie wypełniła miłością i czynionym dobrem. Sensem Jej życia było służenie Bogu i ludziom. Tylko Boża miłość może wypełnić ludzkie serca tak by były zdolne do miłości dla innych i czynieniu dobra. A na końcu naszego życia zdamy rachunek z Miłości.

Miłość i dobro raduje duszę. Otwiera też oczy na piękno dobrego życia. Wtedy aż chce się żyć, cieszymy się zatem

z małych rzeczy bo cudze szczęście w nich zapisane jest. Każda godzina naszego życia jest ważna i potrzebna bo daje nam szansę by uczynić coś dobrego. Jeśli żyjemy miłością stajemy się odbłaskiem Bożej miłości, która poprzez nas dociera do innych ludzi.

Zatem jaka jest moja droga życia? Którędy idę każdego dnia? Czy wybieram te czyny które podpowiada mi serce, miłość? Warto pomyśleć nad tymi pytaniami.

Warto spojrzeć przed siebie, bo z Bożej Opatrzności mamy kolejny dzień życia, by kochać dziś bardziej niż wczoraj a jutro mocniej niż dziś!☺

Jeśli żyjemy miłością
stajemy się odbłaskiem
Bożej miłości,
która poprzez nas
dociera do innych ludzi

Pamiętajmy że: Miłość daje nam w jednej chwili to czego nie mogliśmy osiągnąć przez długie lata pracy.

s. Anna Żelnio SM





„Podwoje wiary” (por. Dz 14, 27) są dla nas zawsze otwarte. „Kościół, jako całość, a w nim jego pasterze muszą tak jak Chrystus wyruszyć w drogę, aby wyprowadzić ludzi z pustyni ku przestrzeni życia, ku przyjaźni z Synem Bożym, ku Temu, który daje nam życie — pełnię życia”.

Tymi oto słowami Ojciec święty Benedykt XVI w liście PORTA FIDEI ogłaszającym Rok Wiary zachęca nas do wędrówki. Mamy niejako wyruszyć w duchową drogę. Świat, w którym żyjemy nie jest bezpieczny. Proponuje się nam wiele dróg oraz wolność przy podejmowaniu decyzji. Papież proponuje nam coś innego. Musimy przejść przez specjalną bramę wejściową a jest nią WIARA.

Czy warto? Ojciec święty motywuje tą decyzję ukazując ten świat, jako swoją pustynię bez życia... WIARA jest więc jest tym, co może zapewnić nam prawdziwe życie.

Jest wiele sloganów i utartych poglądów na wiarę. Wierzyć to znaczy chodzić do kościoła i wiedzieć, że jest Bóg. Czasem ktoś machinalnie zrobi znak krzyża przed świętą figurą.. a jak się coś stanie to wykrzyknie” Jezus Maria” – i to też jakaś wiara jest, tyle, że trochę groteskowa... Tymczasem Ojciec święty mówi nam o przejściu bramy, podwoi. Mamy zrobić

jakiś krok od tego, co tylko jest pobożną tradycją do czegoś więcej. Czego? Właśnie „ku przyjaźni z Synem Bożym”. Jako Stowarzyszenie Dzieci i Młodzieży Maryjnej mamy ten przywilej, że Maryja nam to wszystko niezwykle ułatwia. Jako jej Dzieci powinniśmy mieć dość śmiały przystęp do Jezusa. Ona niezaprzeczalnie była najwierniejszym Przyjacielem Jezusa, czyli człowiekiem wielkiej wiary. Jak to wyglądało w jej życiu?

„Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Słowa Twego”. Te słowa Maryi streszczają całą jej wędrówkę wiary, wędrówkę za Synem. Wiemy, że nie była to sielanka. Zatrzymajmy się na kilku wybranych przystankach podróży Maryi.

1. Przystanek – Nazaret

Maryja zatrzymuje się, aby posłuchać niezwykłych słów Anioła, że zostanie Matką Bożego Syna. Na pewno wiele razy rozważała je w swoim sercu, aby szukać umoc-



nienia i motywacji do pokonywania trudności.

„Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego” – powiedział Gabriel aby zachęcić Ją do całkowitego zawierzenia Temu, który przecież jest wszechmocny.

2. Przystanek - Betlejem

Maryja rodzi Jezusa prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka. Stajnia dla zwierząt zapewne nie jest wymarzonym miejscem rozwiązania, jest jednak kolejnym pytaniem o wiarę. Czy wierzysz, „Ze dla Boga nie ma nic niemożliwego”? Czy wierzysz, że jest tak bliski i przystępny tym wszystkim małym i biednym w stajenkach tego świata?... Jest.

3. Przystanek – Kana Galilejska

Maryja zatrzymuje się na weselu w Kanie Galilejskiej a jest tam razem z Jezusem. Kończy się wino i dlatego z troską o nowożeńców prosi Syna aby dokonał cudu. Spotyka się z odmową ale mimo wszystko wierzy. Ufa Jezusowej dobroci i miłosierdziu i dlatego mówi do sług: „Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie”. Woda staje się winem a smutek radością, bo Bóg wysłuchuje wytrwałych w wierze...

4. Przystanek – Kalwaria

Maryja zatrzymuje się pod krzyżem Jezusa. Decydujące pytanie o wiarę... Wierzy. Ta wiara utrzymuje Ją przy życiu i wskazuje na cel cierpienia Jezusa – Niebo dla grzeszników. Ale w tym momencie Maryja przekracza jakiś niesamowity próg, jakąś ogromną przestrzeń w wierze. Ona wzrosła wtedy tak bardzo, że otrzymała w darze całą ludzkość – „Oto Syn Twój”.

Jan nie był jej synem, ale stał się w słowach wielkiego testamentu Jezusa.

Dzięki tej niewyobrażalnej wierze Maryi, Ty i ja staliśmy się wtedy Jej Dziećmi a ofiara Jezusa otwarła nam drogę do przyjaźni z Bogiem.

Można wiele pisać o drodze wiary Maryi. Spróbujmy pójść po Jej śladach za Jezusem. Wierzyć to przyjaźnić się z Bogiem jak z bliskim Przyjacielem. Rozmawiać z Nim. Nie zostawiać Go samego. Być z Nim w sposób bardzo prosty, bo kocha nas takich jakimi jesteśmy. Nie unikajmy przeszkód w wędrówce wiary, aby otrzymać niegasnącą radość! Warto!:-)

s. Małgorzata Szepke



KRĄG RADOŚCI

Nie czekaj, aż rozpocznie kto inny. To do Ciebie dzisiaj należy zainicjowanie kręgu radości. Często wystarczy mała, malutka iskierka, by wysadzić w powietrze ogromny ciężar . Wystarczy iskierka dobroci a świat zacznie się zmieniać.

Któregoś ranka, a było to nie tak dawno temu, pewien rolnik stanął przed klasztorną brama i energicznie zastukał. Kiedy brat furcian otworzył ciężkie dębowe drzwi, chłop z uśmiechem pokazał mu kiść dorodnych winogron.

- Bracie furtianie, czy wiesz, komu chcę podarować tę kiść winogron, najpiękniejszą z całej mojej winnicy ? – zapytał.

- Na pewno opatowi lub któremuś z ojców zakonnych.

- Nie. Tobie!

- Mnie? – Furtian aż się zarumienił z radości. – Naprawdę chcesz mi ją dać?.

- Tak, ponieważ zawsze byłeś dla mnie dobry, uprzejmy i pomagałeś mi, kiedy Cię o to prosiłem. Chciałbym, żeby ta kiść winogron sprawiła Ci trochę radości.

Nieklamane szczęście, bijące z oblicza furtiana sprawiło przyjemność także rolnikowi. Brat furtian ostrożnie wziął winogrono i podziwiał je przez cały ranek. Rzekniesz, była to cudowna, wspaniała kiść.

W pewnej chwili przyszedł mu do głowy pomysł:

- A może by tak zanieść te winogrona opatowi, aby i jemu dać trochę radości?

Wziął kiść i zaniósł ją opatowi. Opat był uszczęśliwiony. Ale nagle przypomniał sobie, że w klasztorze jest stary, chory zakonnik i pomyślał :

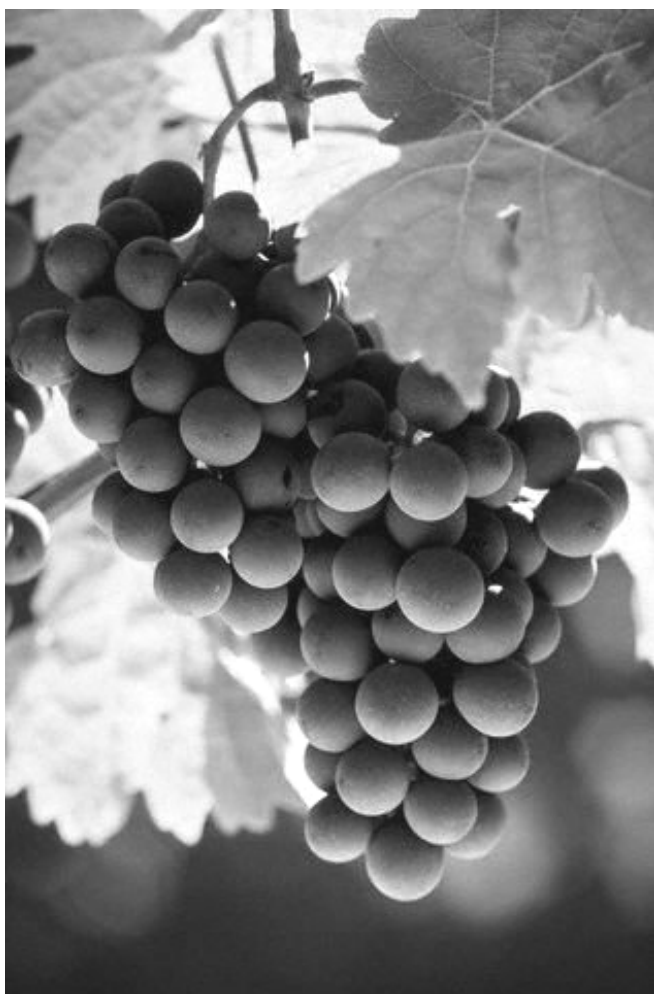
„ Zaniosę mu te winogrona, może poczuje się trochę lepiej.”

I tak kiść winogron znowu odbyła małą wędrówkę. Jednak nie pozostała długo w celi chorego brata, który posłał ją bratu kucharzowi, pocącemu się cały dzień przy garnkach. Ten zaś podarował winogrona bratu zakrystianowi (aby i jemu sprawić trochę radości), który z kolei zaniósł je najmłodszemu bratu w klasztorze, a ten ofiarował je komuś innemu, a ten inny jeszcze komuś innemu.

Wreszcie, wędrując od zakonnika do zakonnika, kiść winogron powróciła do furtiana (aby dać mu trochę radości). Tak zamknął się ten krąg, krąg radości.

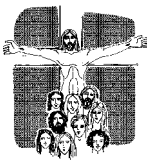


PO ŚLADACH MARYI DO JEZUSA



Miłość to jedyny skarb, który rozmnaża się przez dzielenie: to jedyny dar rosnący tym bardziej, im więcej się z niego czerpie. To jedyne przedsięwzięcie, w którym tym więcej się zarabia, im więcej się wydaje: podarują ją rzuć daleko, rozprosz ją na cztery wiatry, opróżnij z niej kieszonkę, wysyp ją z koszyka a na zajątrz będziesz miał jej więcej niż dotychczas.

*Źródło : Bruno Ferrero
„40 opowiadań na pustyni
– Krótkie opowiadania dla ducha”*



ZNALEZIONE WŚRÓD RUIN

Jan apostoł Jezusa Chrystusa śle pozdrowienie Rufusowi, bratu w Panu i całemu Kościołowi Rzymu.

[...] Proszisz mnie, drogi Bracie, bym opowiedział Ci dokładnie o tej ostatniej wieczerzy paschalnej, jaką nasz Pan spożył z nami przed swoją Męką. Uczynię to z radością, ale też z pewnym zakłopotaniem, gdy wspomnę, jak niewiele rozumieliśmy wtedy z tych niezwykłych zdarzeń, które dokonywały się na naszych oczach.

Gdy zbliżaliśmy się do Jerozolimy, Jezus posłał mnie i Piotra, abyśmy przygotowali Paschę. Kupiliśmy więc dorodnego baranka i zaprowadziliśmy go do świątyni, by jego krew została wylana na podstawę ołtarza. Zgodnie z nakazem Prawa upiekliśmy go tak, by nie łamać jego kości, umieściliśmy go więc na skrzyżowanych palach.

Następnie musieliśmy odszukać Marka, gdyż w domu jego matki Pan chciał spożyć wieczerzę. Słabo pamiętaliśmy jego twarz, ale rozpoznaliśmy go po umówionym znaku: niósł dzban. Do dziś widzę jego zakłopotaną młodzieńczą twarz... jedynego mężczyzny w tłumie niewiast idących po wodę. Marek zaprowadził nas do domu, gdzie wszystko było już gotowe: niski stół otoczony trzynastoma

sofami, na których mieliśmy spoczywać podczas wieczerzy. Upewniliśmy się, że gospodarze oczyścili dom z wszelkiego kwasu: Paschę należało przeżywać w wolności od wszelkich znaków zepsucia i gnicia.

Gdy zajęliśmy miejsca, Jezus odmówił błogosławieństwo dnia świętego i wina i po wypiciu kielicha wina z wodą zaczęliśmy spożywać wieczerzę od gorzkich ziół zamaczanych w czerwonym sosie. Ta potrawa miała symbolizować znój życia praojców w Egipcie.

Wtedy właśnie ja, najmłodszy, zgodnie ze zwyczajem zadałem Panu pytania o znaczenie tej uczty, baranka, chleba i ziół. Wciąż słyszę w uszach tę tradycyjną formułę, którą wypowiedziałem: „Czym różni się ta noc od wszystkich innych nocy?” Ach, Rufusie, nigdy nie przypuszczałbym, jak bardzo TA noc będzie różnić się od wszystkich innych nocy, jakie przeżyli ludzie na ziemi!



"Ostatnia wieczerza" - Leonardo da Vinci

Teraz Jezus miał odpowiedzieć haggadą paschalną: opowieścią o owej nocy w Egipcie, ale przedstawioną w taki sposób, abyśmy czuli się tak, jakbyśmy to my mieli wychodzić z niewoli. Chciałem usłyszeć dobrze każde Jego słowo, więc odchyliłem się do tyłu na mojej sofie... i tak moja głowa spoczęła na Sercu Jezusa. Tak, słyszałem rytm Jego Serca, czułem, jak zadrżał, gdy nagle przestał mówić o Wyjściu sprzed wieków i zapowiedział, że teraz On ma zrealizować nową Paschę, że odchodzi od nas, ale powróci i będzie z nami na zawsze... Pamiętam te zmęczone twarze moich towarzyszy, którzy, podobnie jak ja, niewiele rozumieli z przedziwnych słów Pana. A On dalej polecał nam miłować się wzajemnie i obiecywał Ducha, którego miał nam dać Ojciec. I nagle posmutniał,

a Jego twarz przeszył grymas bólu. „Jeden z was mnie zdradzi!” Jeden z nas? Niewiarogodne! Tak długo chodziliśmy z Nim! A On dyskretnie pokazywał Judaszowi, że wie o jego zamiarach, natomiast nasze umysły były tak otępiałe, że nie mogliśmy dostrzec, w czyją twarz wpatrywały się ze smutkiem Jego oczy. Gdybyśmy wtedy wiedzieli... Tymczasem Judasz cicho wstał od stołu, a Jezus jakby przynaglał go do wyjścia; myśleliśmy, że musi coś kupić na święto, więc jego wyjście nie wzbudziło zdziwienia. Tak, Rufusie, dobrze, że wyszedł! Po jego wyjściu Jezus kontynuował swoją mowę, iż pozostanie z nami, ale inaczej, niż dotąd... i wtedy... tak, to było właśnie wtedy...

Wziął chleb i dawał nam go mówiąc te przedziwne słowa: „Bierzcie i jedzcie... to jest Ciało moje, które za was będzie wydane”. Co to miało znaczyć? Patrzyliśmy zdumieni jeden na drugiego, a potem na Jezusa, który każdemu z nas wręczał kawałek Chleba Życia...



Czuliśmy się jak dzieci, które uczestniczą w czymś niezwykłym, nie rozumiejąc do końca sensu przeżywanych zdarzeń. Odśpiewaliśmy pierwszą część Hallelu (znów zapomniałem, że nie znasz naszych zwyczajów: Hallel to hymn złożony z kilku psalmów), a potem po prostu jedliśmy... jedliśmy baranka, nie przypuszczając, że najprawdziwszy Baranek Paschalny jest wśród nas.

A twarz Jezusa była coraz smutniejsza...

I nasze twarze również, może z wyjątkiem wzburzonego oblicza Piotra, któremu Pan zapowiedział, iż trzykroć się go zaprze. Och, nie, może każdy inny, ale nie on, Piotr! Jakże się mylili!

Wieczera dobiegała końca.

Teraz czekał nas uroczysty moment: Jezus miał wziąć kielich wina z wodą – tzw. kielich błogosławieństwa, odmówić specjalne dziękczynienie i podać go nam. Spojrzałem na Jego twarz i znów dojrzałem w niej ten niezwykły wyraz, jakiego nie widziałem nigdy przed tą wieczerzą. „Bierzcie i pijcie, to jest bowiem kielich Krwi...”

Niestety, papirus był kruchym materiałem: mijające wieki zniszczyły ostatnią część listu Jana. Ten list znaleziono pod zwałoną kolumną jednej ze starożytnych rzymskich budowli i naukowcy z najwyższym trudem odczytali jego wyblakłą treść. Kawałek papirusu pod ruinami miasta... Przeminał starożytny Rzym, rozsypały się wielkie budowle... pozostało tylko jedno: Ostatnia Wieczera Jezusa.

Danuta Piekarcz



Toruń – kościół św. Jakuba, Pasja (Ostatnia Wieczera)



„Ostatnia wieczerza” – Jerzy Nowosielski



„Ostatnia wieczerza” – Kaspar Schleichner



LITURGICZNY KALENDARZ JMV

Przewodnik

po codziennej lekturze

Słowa Bożego

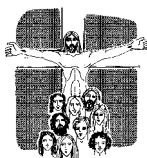
tak jak czytają

wszyscy chrześcijanie na świecie:

abym wiedział,

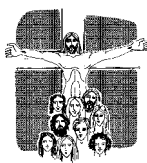
co dziś Bóg mówi do Kościoła.





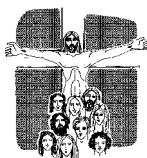
Kalendarz JMV –
ANIMATOR W ŁĄCZNOŚCI Z KOŚCIOŁEM
Wrzesień

dzień		słowo
1.09.12	1Kor 1,26-31 Mt 25,14-14	„Byłeś wierny w drobnych sprawach, nad wieloma Cię postawię.”
2.09.12 XXII niedzie- la	Pwt 4,1-2,6-8 Jk 1,17-18.21b-22.27 Mk7,1-8.14-15.21-23	„Ten lud czci Mnie tylko wargami, a sercem swym jest daleko ode mnie.”
3.09.12	1 Kor 2,1-5 Łk 4,16-30	„Zapewniam was: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie.”
4.09.12	1 Kor 2,1-b-16 Łk 4,31-37	„Cóż to za słowo, którym z władzą i mocą rozkazuje duchom nieczystym, a one wychodzą.”
5.09.12	1Kor 3,1-9 Łk 4,38-44	„Trzeba, abym i innym miastom głosił Ewangelię o królestwie Bożym, bo na to zostałem posłany.”
6.09.12	1 Kor 3,18-23 Łk 5,1-11	„Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił.”
7.09.12	1 Kor 4,1-5 Łk 5,33-39	„Nikt nie rozrywa nowego ubrania, aby przyszyć łatę ze starego ubrania.”
8.09.12 Narodzenie Najśw.Maryi Panny	Mi 5,1-4a (Rz 8,28-30) Mt 1,1-16.18-23	„...albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło.”
9.09.12 XXIII nie- dziela zwykła	Iz 35 4-7a Jk 2,1-5 Mk 7,31-37	„...i rzekł do niego: Effatha, to znaczy: otwórz się.”
10.09.12	1 Kor 5,1-8 Łk 6,6-11	„Potem spojrział wokoło na wszystkich i powiedział do niego: <i>Wyciągnij rękę</i> . On to uczynił i ręka stała się znowu sprawna.”
11.09.12	1 Kor 6,1-11 Łk 6,12-19	„A każdy z tłumu starał się go dotknąć, bo moc wychodziła z niego i uzdrawiała wszystkich.”
12.09.12	1 Kor 7,25-31 Łk 6,20-26	„Szczęśliwi, którzy teraz płaczecie, ponieważ śmiać się będziecie.”
13.09.12	1 Kor 8,1b-7 Łk 6,27-38	„Dawaj każdemu, kto cię prosi i nie dopominaj się zwrotu tego, kto bierze twoją własność.”
14.09.12 Podwyższenie Krzyża Św.	Lb 21,4b- 9 J 3,13-17	„Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.”
15.09.12	Hbr 5,7-9 J 19,25-27	„ <i>Oto Matka Twoja</i> . I od tej godziny, uczeń wziął Ją do siebie.”



ZANURZENI W SŁOWIE

16.09.12 XXIV Nie- dziela zwykła	Iz 50,5-9a Jk 2,14-18 Mk 8,27-35	„A wy za kogo Mnie uważacie...?”
17.09.12	1 Kor 11,17-26.33 Łk 7,1-10	„Panie, nie trudź się, bo nie jestem godny, abyś wszedł pod dach mój(...).Ale powiedz tylko słowo a mój sługa będzie zdrowy.”
18.09.12	Mdr 4,7-15 Łk 2,41-45	„A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu.”
19.09.12	1 Kor 12,31-13,13 Łk 7,31-35	„Do kogo przyrównam ludzi tego pokolenia? Podobne jest do dzieci, które siedzą na placu i robią wymówki...”
20.09.12	1 Kor 15,1-11 Łk 7,36-50	„...odpuszczone są jej liczne grzechy, bo bardzo umiłowała.”
21.09.12	Ef 4,1-7.11-13 Mt 9,9-13	„Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary.”
22.09.12	1Kor 15,35-37 Łk 8,4-15	„Wam dane jest poznać tajemnice Królestwa Bożego...”
23.09.12 XXV Niedziela zwykła	Mdr2,12.17-20 Jk3,16-4,3 Mk9,30-37	„W domu zapytał ich: <i>O czym to rozprawialiście w drodze?</i> Lecz oni milczeli...”
24.09.12	Prz 3,27-35 Łk 8,16-18	„Temu bowiem, który ma, będzie dodane; a temu, który nie ma zostanie odebrane nawet to, co wydaje mu się, że ma.”
25.09.12	Prz 21,1-6.10-13 Łk8,19-21	„Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wprowadzają je w czyn.”
26.09.12	Prz 30,5-9 Łk 9,1-6	„Nie bierzcie nic na drogę...”
27.09.12 Uroczystość Św. Win- centego a Paulo	Iz 61,1-3a 1Kor 1,26-31 Mt 10,14	„Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski.”
28.09.12	Koh 3,1-11 Łk 9,18-22	„A wy za kogo Mnie uważacie?”
29.09.12	Dn 7,9-10.13-14 J 1,47-51	„Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela.”
30.09.12 XXVI Niedziela zwykła	Lb 11,25-29 Jk5,1-6 Mk 9,38-43.45.	„I jeśli Twoja ręka prowadzi cię do upadku, odetnij ją.”



Październik

dzień		słowo
1.10.12	Hi 1,6-22 Łk 9,46-50	„...Kto bowiem nie jest przeciwko wam, jest z wami.”
2.10.12	Wj 23,20-23 Mt 18,1-5.10	„...jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.”
3.10.12	Hi 9,1-12.14-16 Łk 9,57-62	„Ten, kto przyłożył rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie jest przydatny w Królestwie Bożym.”
4.10.12	Hi 19,21-27 Łk 10,1-12	„Mówię wam, że w owym dniu lżej będzie Sodomie niż temu miastu.”
5.10.12	Hi 38,1.12-21;40,3-5 Łk 10,13-16	„Biada tobie, Korozain! Biada Tobie Betsaido!”
6.10.12	Hi 42.1-3.5-6.12-17 Łk 10,17-24	„Wysławiam Cię Ojcze, Panie nieba i ziemi, że tajemnice Królestwa objawiłeś prostaczkom...”
7.10.12 XXVII Niedz.zwyk	Rdz 2,18-24 Hbr 2,9-11 Mk 10,2-16	„Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie, nie przeszkadzajcie im...”
8.10.12	Ga 1,6-12 Łk 10,25-37	„Będziesz miłował Pana Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem, a swego bliźniego jak siebie samego.”
9.10.12	Ga 1,13-24 Łk 10,38-42	„ Marto, Marto, martwisz się i niepokoisz o wiele, a jedno jest potrzebne. Maria obrała najlepszą część...”
10.10.12	Ga 2,1-2.7-14 Łk 11,1-4	„Panie, naucz nas modlić się...”
11.10.12	Ga 3,1-5 Łk 11,5-13	„Proście a otrzymacie, szukajcie a znajdziecie...”
12.10.12	Ga 3,7-14 Łk 11,15-26	„Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie, a kto nie zbiera ze Mną, ten rozprasza.”
13.10.12	Ga 3,22-29 Łk 11,27-28	„Szczęśliwi są raczej ci, którzy słuchają Słowa Bożego i zachowują je.”
14.10.12 XXVII Niedz zwyk	Mdr 7,7-11 Hbr 4,12-13 Mk 10,17-30	„Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego.”
15.10.12	Ga 4,22-24.26-27.31-5,1 Łk 11,29-32	„Jak bowiem Jonasz stał się znakiem dla mieszkańców Niniwy, tak samo i Syn Człowieczy dla tego pokolenia.”
16.10.12	Ga 5,1-6 Łk 11,37-41	„Teraz wy, faryzeusze, oczyszczacie zewnętrzną stronę kielicha, tymczasem wasze wnętrze pełne jest zachłanności i przewrotności”



ZANURZENI W SŁOWIE

17.10.12	Ga 5,18-25 Łk 11,42-46	„Biada wam, znawcom prawa, bo nakładacie nie ludzi ciężary, których nie można unieść, a sami ani jednym palcem ich nie dotykacie.”
18.10.12	2Tm 4,9-17a Łk 10,1-9	„Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało, orościę więc Pana żniwa, aby wyprawił robotników na żniwo swoje.”
19.10.12	Ef 1,11-14 Łk 12,1-7	„A u was nawet wszystkie włosy na głowie są policzone.”
20.10.12	Ef 1,15-23 Łk 12,8-12	„...nie martwcie się jak i co macie mówić. (...) Duch Święty pouczy was, co macie mówić.”
21.10.12 XXIX Niedziela zwykła	Iz 53,10-11 Hbr 4,14-16 Mk 10,35-45	„Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i oddać swe życie jako okup za wielu.”
22.10.12	Ef 2,1-10 Łk 12,13-21	„Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości...”
23.10.12	Ef 2,12-22 Łk12,35-38	„Szczęśliwi słudzy, których Pan zastanie czuwających.”
24.10.12	Ef 3,2-12 Łk 12,39-48	„Od każdego, któremu wiele dano, wiele też będzie się wymagać.”
25.10.12	Ef 3,14-21 Łk 12,49-53	„Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże pragnę, by on już zapłonął”
26.10.12	Ef 4,1-6 Łk 12, 54-59	„Obłudnicy! Umiecie rozeznąć, co dzieje się na niebie i na ziemi, a czemu obecnego czasu nie potraficie rozeznąć?”
27.10.12	Ef 4,7-16 Łk 13,1-9	„Panie, pozostaw je jeszcze na rok. Może zaowocuje. A jeśli nie, wtedy je usuniesz. ”
28.10.12 XXX Niedziela zwykła	Jr 31,7-9 Hbr 5,1-6 Mk 10, 46-52	„Odwagi, wstań, woła Cię...”
29.10.12	Ef 4,32-5,8 Łk 13, 10-17	„Kobieto, jesteś uwolniona od swojej dolegliwości.”
30.10.12	Ef 5, 21-33 Łk 13, 18-21	„Podobne jest do ziarenka gorczycy... Ono wyrosło i stało się drzewem...”
31.10.12	Ef 6,1-9 Łk 13,22-30	„Starajcie się wejść przez ciasną bramę, bo mówię wam, że wielu będzie chciało wejść i nie zdołają.”



A CO MI DO TEGO ?

Na chodniku leży mężczyzna, porządnie ubrany, zadbany... Może zasłabł? Może trzeba by wezwać pogotowie? Ech, na pewno pijak, po co sprawdzać, może ktoś się nim zainteresuje...

Gdy wyjmowałam kanapkę na drugie śniadanie, znów zauważyłam dziwny błysk w oczach Basi. Ona nigdy nie przynosi kanapek, jej rodzice piją... ale w końcu co ja mogę poradzić? Jeśli jest głodna, niech powie wyraźnie, to się podzielę.

W tramwaju dwie staruszki na próżno rozglądają się szukając wolnych miejsc. Na miejscu dla inwalidów rozsiadł się wystrzyżony młodzian, jeden z tych „zmęczonych od urodzenia”. Babcie sobie postoją, w końcu ja wsiałem wcześniej!



Chciałam napisać coś o obojętności... ale odnoszę wrażenie, że nie jest to najważniejsze słowo na określenie tej rzeczywistości, o której mówimy. Obojętność oznacza „niedostrzeganie różnicy, brak emocjonalnego rozróżniania” – np. jest mi obojętne, czy pojadę tramwajem, czy autobusem. Tu natomiast chodzi o brak logicznego wnioskowania z uczuć i odpowiedniego działania, albo może raczej... szybkie tłumienie rodzących się właściwych reakcji: pewnego rodzaju aborcja myśli, żeby nie mogły zostać wprowadzone w czyn. Bo tak naprawdę nie wierzę w to, że nikomu nie przychodzi do głowy, by pomóc leżącemu człowiekowi, że ten młody chłopak ani przez moment nie pomyślał, że mógłby ustąpić miejsca... myślę, że

znacznie częściej zasypujemy te zdrowe instynktowne reakcje tysiącem „racjonalnych” wykrętów pozwalających nam pozostać w błogiej beczynności: „to niebezpieczne, czasochłonne, ja się spieszę, jest przecież tylu innych...”

Człowiek – robot bez uczuć to zjawisko bardzo rzadkie (choć nie przeczę, że w ostatnich czasach ten rzadki gatunek zdaje się wzrastać w liczbę), natomiast częściej mamy do czynienia z pewnym hamulcem reakcji wobec ludzkiego cierpienia czy krzywdy: „Ile to będzie MNIE kosztowało, jeśli zareaguję? W jakiej mierze zburzy to MÓJ święty spokój?” Może więc lepiej udać, że niczego nie widzimy?

Jean Vannier spróbował kiedyś wejść w sposób myślenia postaci z przy-



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

powieści o miłosiernym Samarytaninie. Kapłan i lewita zadali sobie pytanie: „Co się stanie, jeśli mu pomogę? Spóźnię się do świątyni... a jeśli on jest martwy, a ja go dotknę, będę musiał poddać się oczyszczeniu...” Tylko Samarytanin zadał sobie inne pytanie: „Co się stanie, jeśli ja mu NIE pomogę?”

Czasem zadaję sobie pytanie, jak zachowałabym się na miejscu Samarytanina: widząc pobitego, pokaleczzonego człowieka w odludnym, pustynnym miejscu... Albo wcześniej – czy na pewno nikt nie widział, jak rozbójnicy znęcali się nad nim? Może woleli nie widzieć?

Niestety, czasem odnosimy wrażenie, że dzisiaj podobne postawy są też owocem pewnych poczynań... wymiaru sprawiedliwości: jeśli słyszymy o sytuacjach, gdzie napadający bandyta chodzi spokojnie na wolności, natomiast niewinny człowiek, który stanął w obronie pokrzywdzonego, musi się tłumaczyć przed sądem, czy nie za mocno używał pięści, to zaczynamy się zastanawiać, czy bronilibyśmy napadniętych, nawet gdybyśmy już zaliczyli wszystkie kolory pasa w karate. Są to jednak sytuacje skrajne: znacznie częściej inni czekają na naszą reakcję, pomoc, aniżeli na obronę – i czekają daremnie.

Tak naprawdę to, co nazywamy obojętnością, w rzeczywistości jest patrzeniem na świat przez pryzmat własnego nosa, wyznaczającego nam linię horyzontu. Zamykamy się coraz bardziej i to wcale nie

tylko dlatego, że rośnie przestępczość: dawniej też nie brakowało złodziei, a jednak ludzie potrafili zapraszać do mieszkania sąsiadów i znajomych, po prostu po to, by być razem, porozmawiać, pośpiewać... Tymczasem im więcej posiadamy, tym bardziej się „fortyfikujemy”, by inni nie widzieli, nie zazdrościli, nie donieśli... Wiejskie domy, dawniej otwarte i gościnne, dziś straszą systemami alarmowymi i groźnymi brytanami na łańcuchu. Nie wchodź, to mój świat!

Jeszcze nie tak dawno można było spokojnie odwiedzać przyjaciół bez uprzedzenia... dziś w wielu środowiskach taka wizyta byłaby uznana niemal za akt agresji!

Nie tłumaczmy wszystkiego brakiem czasu, spójrzmy raczej na nasze rozumienie czasu: to jest MÓJ czas, jestem jego właścicielem i nie mam zamiaru dzielić się nim z byle kim.

Tak łatwo odnajduję siebie w tych stwierdzeniach... i niestety, tak łatwo odnajduję siebie w ewangelicznym opisie sądu po lewej stronie Chrystusa (por. Mt 25): *Byłem głodny, a nie daliście mi jeść, byłem spragniony...* I już słyszę mój okrzyk wśród okrzyków otaczającego mnie tłumu: „Panie, przecież wiesz, że byłem zajęty, pracowany... Przecież było tyle organizacji charytatywnych, które się zajmowały tymi kwestiami... Panie, czemu patrzysz na mnie z wyrzutem?! Przecież ja nic nie zrobiłem! NIC NIE ZROBIŁEM!” No właśnie...

Danuta Piekarz



Tak sobie myślę...

POCHWAŁA ODPOCZYWANIA



Kiedy piszę te słowa, jest sam środek lata – i wakacji, rzecz jasna. Czas płynie wolniej, wysokie temperatury skłaniają do odpoczynku. Pomyślałem, że mój felietonik poświęcę więc odpoczynkowi. I to wcale nie wiecznemu.

Otóż, od lat hołduję pogładowi, że odpoczynek jest nieodłączną częścią naszego życia, na którą po prostu musi być nas stać. Jeśli go zabraknie, jeśli jest go za mało, dzieje się z człowiekiem wiele złych rzeczy. Starodawna kościelna pieśń wieczorna „Wszystkie nasze dzienne sprawy” zawiera w sobie taki oto dwuwiersz:

*„A gdy będziem zasypiali,
Niech Cię nawet sen nasz chwali”.*

W Piśmie świętym zaś nie znajdzie się wcale zachęt do tego, by życie poświęcić tylko i wyłącznie ciężkiej pracy. Wręcz przeciwnie, opisy odpoczynku: proroków, królów, wreszcie samego Jezusa, są wcale nie rzadkie. Bo odpoczynek to czas NA NABRANIE MOCY.

Nie bójmy się tego porównania: dobry odpoczynek jest po troszę tym, czym jest dobra modlitwa czy szczere i głębokie przyjęcie Eucharystii albo sakramentu pokuty: jest momentem NABRANIA MOCY. I kiedy pytamy się samych siebie, czemu dziś ludzie są tak słabi wobec pokus świata, czemu tak łatwo poddają się w godzinach próby, dlaczego tak szybko rezygnują z walki: o drugą osobę, o ideę, o uczucie, o harmonię między sobą a światem – odpowiedź wydaje się nasuwać sama: ZA MAŁO SIĘ MODLĄ – I ZA MAŁO ODPOCZYWAJĄ. Zrozumcie mnie dobrze, proszę: nie

chodzi mi o tępe leżenie godzinami przed mrugającym okienkiem telewizora, nie chodzi mi o ślęczenie aż do zupełnego wyczerpania przed ekranem komputera. Bo to nie jest żaden odpoczynek. To jest ładowanie się złą energią, to jest wchłanianie w siebie tysięcy podprogowych przekazów, które zaśmiecają mózg, to jest faszzerowanie siebie kilogramami niepotrzebnych informacji, plotek, emocji. To jest wszystko – tylko nie odpoczynek.



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

O co więc Księdzu chodzi? – może w tym miejscu zapytać ktoś z Was. Odpowiem mini-świadcstwem. Otóż: gdy czuję się pusty w środku, gdy wybucham zbyt często złymi emocjami. Gdy każdy spotkany człowiek zaczyna budzić we mnie niechęć – idę do lasu. Gdy mam blisko, jadę w góry. Gdy mam naprawdę mało czasu, biorę do ręki książkę. Papierową, pachnącą drukarską farbą. Gdy dni są długie, staram się wstać bardzo wcześnie rano, wyjść na spacer i posłuchać, jak budzi się świat. Tyle. No i jeszcze jedno: staram się nie mieć wyrzutów sumienia, że przez jakiś czas po prostu nic nie robię.

A propos nicnierobienia: jest taka krakowska pieśniarka Agnieszka Chrzanowska. Mało znana, jak mało znana jest naprawdę dobra sztuka. Zaśpiewała ona kiedyś fenomenalną moim zdaniem piosenkę pod tytułem „Nie bój się nic nie robić”. Nie będę tu jej cytował. Jest zbyt piękna, by jej po prostu nie posłuchać. A więc wklepcie jej tytuł, moi Drodzy, w jakiegoś gugla albo jutuba i posłuchajcie. I niech Wasz odpoczynek chwali Pana Boga.

Ks. Tomasz Ważny CM

Nie błądź... Zapytaj !

Drogi Czytelniku !

Jeśli masz pytanie związane z wiarą, **napisz do nas**, a ks. Tomasz odpowie na nie, na łamach Niepokalanej. Pytania należy wysłać na adres mailowy redakcji **niepokalana.jmv@wp.pl**

Redakcja Niepokalanej





POKOCHAJ KAWAŁEK AFRYKI !



Szczęść Boże!

Kiedy my tutaj w Polsce narzekamy na upały, w stolicy Kenii – Nairobi jest bardzo zimno. Jest to bardzo ciekawe zjawisko, bowiem kiedy w zimie w Polsce jest zimno w Nairobi jest upalnie. Nie wiem jaka pogoda była za czasów bp Melchiora de Marion-Brésilaca, który założył Stowarzyszenie Misji Afrykańskich (SMA), ale mogę się domyślać, że było podobnie, choć bp Melchior de Marion-Brésilac nigdy w Nairobi nie był.

Stowarzyszenie Misji Afrykańskich zostało założone przez wcześniej wspomnianego bp Melchiora de Marion-Brésilaca, 8 grudnia 1856r. w Lyonie (Francja). Głównym celem Stowarzyszenia Misji Afrykańskich (SMA) jest: Głoszenia Dobrej Nowiny na terenach jeszcze nieewangelizowanych w Afryce i wśród ludności pochodzenia afrykańskiego. Tworzenia samodzielnych wspólnot chrześcijańskich, promocji i rozwoju Afryki.

Stowarzyszenie Misji Afrykańskich (Societas Missionum ad Afros) jest rzymskokatolickim zgromadzeniem misyjnym, założonym dla Afryki. Jest zakonem międzynarodowym.

Cześć Maryi!

Kochani!

W tym numerze „Niepokalanej” dk. Adam Bartkowicz ze Stowarzyszenia Misji Afrykańskich pragnie podzielić się z nami tym, czym aktualnie żyje..., a przygotowuje się do przyjęcia Sakramentu Kapłaństwa. Mieszka i studiuje w Nairobi, stolicy Kenii (wschodnia Afryka). Wspierajmy modlitwą dk. Adama, wszystkich Misjonarzy i Misjonarki oraz módlmy się o nowe i liczne powołania misyjne.

*Pozdrawiam i pamiętam
w modlitwie
s. Paulina Paradowska SM*



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

Okres przygotowawczy od momentu wstąpienia do wyjazdu do Afryki trwa około 9 lat. Aczkolwiek już na etapie przygotowawczym, studenci są kierowani do Afryki na roczny staż, rok duchowy i teologię. Więc już podczas formacji do kapłaństwa misyjnego, mamy możliwość zapoznania się z realiami pracy w Afryce.

Ja jestem obecnie na ostatnim roku formacji tj. na 4 roku teologii, którą studiuję w stolicy Kenii, Nairobi. Jest to międzynarodowy Uniwersytet (Tangaza College), gdzie oprócz teologii, studenci mają możliwość studiowania kultury afrykańskiej, pedagogiki lub dziennikarstwa. Wydział teologiczny jest największy. Na moim roku j mamy około 100 studentów z różnych zgromadzeń zakonnych i różnych krajów Afrykańskich, Azji i Ameryki środkowej i południowej. To bogactwo kulturowe jest widoczne szczególnie podczas przerw, kiedy udajemy się do naszej Uniwersyteckiej stołówki. Oprócz Angielskiego słyszy się różne języki Afrykańskie, swahili (Tanzania, Kenia) Yoruba (Nigeria), ale również i język hiszpański, tamul (Indie) i oczywiście Polski. Studia nie różnią się specjalnie od tych w Polsce. Są egzaminy końcowe jak na każdym uniwersytecie. Nauka jednak jest systematyczna, bowiem są tak zwane kolokwia (coś jak zaliczenia z oceną). W ciągu semestru mamy od jednego do dwóch takich kolokwów, a także piszemy pracę na temat wybrany przez wykładowcę. Wszystko to ma wpływ na ocenę końcową z danego przedmiotu. Rok Akademicki również rozpoczyna się nie wcześniej niż w Polsce, w okolicach 15 sierpnia, a kończy się w drugim tygodniu maja. Pierwszy semestr trwa od 15 sierpnia do końca listopada, potem 2 tygodnie egzaminów i przerwa Bożonarodzeniowa. Wtedy to duża część studentów wyjeżdża na przerwę świąteczną do Tanzanii (najpiękniejszy kraj jaki do tej pory widziałem). Drugi semestr rozpo-





A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

czyna się od stycznia i trwa do końca kwietnia, kończąc się egzaminami. Zdaje się je dzień po dniu. Wygląda to trochę strasznie, ale tylko na początku. Kolejne sesje, już tak straszne nie są. Na ostatnim roku jest co prawda mniej wykładów, ale jest za to pisanie pracy dyplomowej i przygotowanie do końcowego egzaminu z całych 4 lat. Oprócz tego studenci mają praktyki, na które jeżdżą w soboty. Pracują jako wolontariusze na różnych placówkach. Jedni z dziećmi ulicy, drudzy w domu starców, a jeszcze inni w szpitalach. Diakoni rozpoczynają swoją praktykę w piątek popołudniu, a kończą w niedzielę również popołudniu. Odbывается się ona na jednej z parafii SMA w Nairobi i jej okolicach.

Studując w Afryce ma się lepsze pojęcie o tym czym Afryka jest. Będąc tam na miejscu, mamy możliwość zobaczenia i często porównania tego co widzimy w telewizji, słyszymy w radio lub czytamy w książkach. Bowiern każda z tych form przekazu prezentuje jakiś punkt widzenia. Dobrze jest czytać książki, słuchać radia i oglądać tv, ale one dają nam tylko małą część tego, czym jest ten wielki kontynent, składający się z ponad 2000 różnych kultur. Musimy pamiętać że nawet najlepsze książki nie zastąpią nam wiedzy nabytej na drodze praktyki. To między innymi dlatego, osoby pracujące w danym zawodzie mają większą wiedzę praktyczną i potrafią znacznie lepiej działać niż osoby, które kilka tygodni wcześniej ukończyły studia. Podobnie jest z Afryką. Jej trzeba zasmakować, trzeba ją poczuć i samemu wyrobić sobie opinię na jej temat. Trudno poznać bezpośrednio wszystkie kraje Afrykańskie. Sądzę, że najlepiej więc, skoncentrować się na jakimś wycinku, fragmencie Afryki i poznać go, a kiedy się tego dokona, człowiek po prostu się w niej zakochuje.



*Z Panem Bogiem
Dk. Adam Bartkiewicz, SMA
(Kenia-Nairobi)*





KIM JESTEM ?

Wstęp:

Głos I

Plecaki złożone do szafy. Fala wakacyjnych wrażeń odpłynęła, opadła.

Znowu

Te same twarze,

Te same sytuacje,

Te same ramy,

W których chce mnie zmieścić dom,

Uczelnia,

Przyjaciele,

Książki

I jeszcze nie wiem kto

(na tle muzyki)

Głos II

Ale dobrze,

Że jest gdzie wrócić,

Że można znów być w zwykłych wymiarach,

Że ktoś czekał,

Wyglądał,

I przygarnął

(na tle muzyki)

Głos III

Jak dobrze mieć rodzinny dom, gdzie mimo sprzeczek, krótkich spięć – jest własny kąt.

Dlatego cenne są te powroty,

Powroty do swoich,

Powroty do siebie.

Dzisiejszego wieczoru przychodzi do Ciebie Chrystus, jak kiedyś do Zacheusza i powiada:

- Dziś muszę zatrzymać się w twoim domu.



Głos IV

Czy zaprosisz Go jak tamten?

Głos V

Z Ewangelii św. Łukasza:

Głos I

Jezus wszedł do Jerycha, przechodził przez miasto. A oto był tam pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przychodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzął w górę i rzekł do niego:

Głos II

Zacheuszu, zejźdź prędko, albowiem dzisiaj muszę się zatrzymać w twoim domu.

Głos I

Zszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: „Do grzesznika poszedł w gościnę”. Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana:

Głos III

Panie, oto połowę mojego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnice.

Głos I

Na to Jezus rzekł do niego:

Głos II

Dzisiaj zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło. (Łk 19, 1-10)

(muzyka)

Głos I

Kim jestem?

Głos IV

Fascynujemy się często tym, co błyszczący. Może to być ciuch, ostatni long-play, model magnetofonu, samochodu...

Głos IV

Patrzysz na to, co masz w ręku albo co będziesz miał jutro. Jakże trudno jednak zobaczyć, kim będziesz za kilka, kilkanaście lat. Nastolatki snują plany, marzenia... wybiegają hen daleko. A my?

Głos III

Może wyrośliśmy z tych lat, jesteśmy bardziej trzeźwi, rzeczowi... i w tym naszym krzątaniu, zagonieniu stajemy się jak kura na własnym podwórku, której wystarczy kilka ziaren. Widzi to, co ma przed dziobem. Trudno jej zobaczyć daleki, piękny świat. Chyba, że czasem wlezie na grzędę lub w przyplynie fantazji podskoczy na niskie drzewo.



Głos V

Każdy z nas patrzy na to, co ma do zrobienia w ciągu najbliższych dni, tygodni... że sprawdzian, że klasówka, że kolokwium, że nie wystarczy do pierwszego..., że...

Głos III

I w tym zatroskaniu o dzisiaj zapomina się o tym, co najważniejsze, o tym, że każdy z nas ma zarabiać na... nieśmiertelność.

Głos I

Jak idę przez życie?

Czy idę ze świadomością wieczności? Kim jestem? (*muzyka*)

Głos I

Kim jestem? (*na podkładzie muzycznym*)

Głos V

Kim jestem?

Kruczą, nietrwałą trzcina. W Piśmie Św. porównany do trawy, „Która kwitnie zielona o poranku, a wieczorem skoszona usycha”.

Życie jest bardziej kruche niż szkło. Wcale nie jest powiedziane, że musisz odejść, gdy uregulujesz już wszystkie swoje sprawy, gdy wszystko załatwisz.

Głos IV

Możesz odejść rankiem, jak pewien człowiek, który sznurował pantofel. Drugi wypadł mu z martwych rąk. Możesz podczas obiadu, między podaniem jednego a drugiego dania. Możesz odejść w trakcie załatwiania spraw... możesz wyjechać rowerem lub samochodem aby nie wrócić...





Głos V

Wśród tego rozdarcia, niepewności, kruchości naszego życia staje Pan. Proponuje trwanie... nieprzemijalność.

Czy odpowiem na tę propozycję?

(muzyka)

Głos I

Kim jestem? *(muzyka; wzmocnienie i wyciszenie)*

W każdym z nas nieustannie ścierają się ze sobą dobro i zło. Te dwie siły rozdzierają i mnie i ciebie.

Czasami ogarnia cię przyływ radości i szepczesz:

„Stworzyłeś nas Panie dla siebie i niespokojne jest serce moje, dopóki nie spocznie w Tobie”.

Głos II

Innym razem odczuwasz zsuwanie się po równi pochyłej ku złu. Z goryczą mówisz za św. Pawłem: „Łatwo przychodzi mi chcieć dobro, ale wykonać o wiele trudniej. Wiele czynię dobra, które chcę, ale czynię zło, którego nie chcę”. *(wzmocnienie muzyki a następnie wyciszenie)*

Głos III

To rozdarcie jest bolesne. Ile nieraz trzeba się naszarpać, wlecze się ono za człowiekiem od dawna, od początku dziejów, kiedy niepomyślnie wypadła rajska próba wolności.

Ty i ja – spadkobiercy tamtej przegranej – ponosimy konsekwencje. to rozdarcie kosztuje to rozdarcie wynosi nas na mieliznę.

Głos II

Chcielibyśmy, aby ono samo było już wystarczającym wytłumaczeniem naszej małości. I chociaż nasze ludzkie życie jest i pozostanie niedoskonałe, trzeba powiedzieć „TAK” naszej ograniczoności. *(na tle muzyki)*

Głos III

I w tym naszym rozdarcu dzięki naszemu „TAK” staje Pan.

Głos IV

I mówi Ci, że jesteś jedyny i niepowtarzalny.

Głos V

Drugiego wydania nie będzie.

Głos IV

Bóg nie lubi roboty seryjnej.

Głos V

Być może: za którymś problemem, za jakimś niepowodzeniem, za jakąś niewiadomą.

Głos IV

Spotkasz Jego – Twojego Boga



Głos V

I okaże się:

Głos IV

Że szedł wciąż krok za tobą, że był wśród twojej pustyni,
wśród twoich burz, był z tobą zawsze

(wzmocnienie muzyki)

Głos I

Dziś muszę się zatrzymać w Twoim sercu – mówi Pan – czy otworzysz je?

Głos III

Tak, Panie, przyjdź...

(muzyka)





WE WSPÓLNOCIE

KĄCIK KSIĄŻKOWEGO



Witajcie !

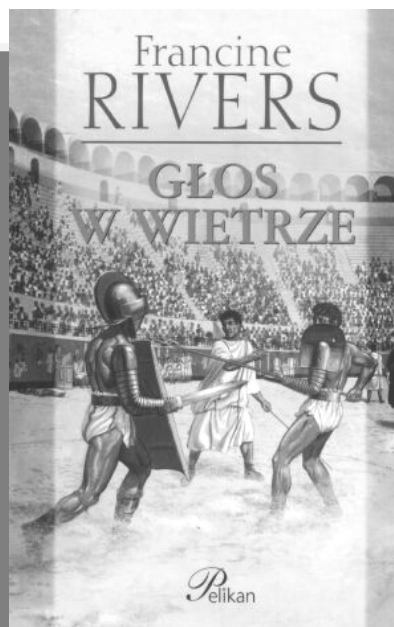
Zastanawialiście się kiedyś jak pomóc odnaleźć drogę do Boga swojemu Przyjacielowi ? Myślę ,że zgodzicie się ze mną jeśli powiem, że jest to trudne wyzwanie dla każdego, nawet głęboko wierzącego chrześcijanina. Życie bywa brutalne, ale cierpienie mam sens – jaki ? Proponuje Wam, żebyście sami odnaleźli jego sens czytając Trylogię. Nie zrażajcie się brutalnością rzymskich władców, bo to do MIŁOŚCI należy ostatnie słowo.

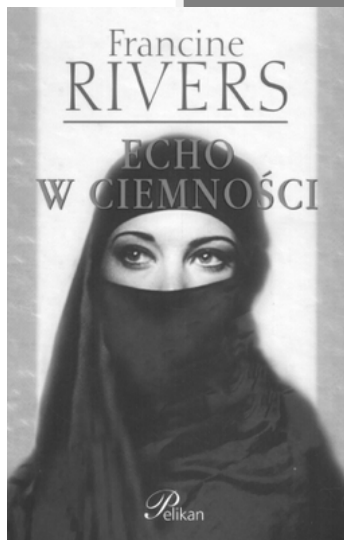
Głos w wietrze

Akcja powieści rozgrywa się w starożytnym Rzymie.

Porwana z upadającej Jerozolimy (70 p.n.e.) młoda chrześcijanka Hadassa trafia do stolicy imperium i zostaje sprzedana jako niewolnica jednej z arystokratycznych rodzin.

Rozdarta między miłością do młodego patrycjusza a pragnieniem ocalenia go i jego najbliższych próbuje dać świadectwo wiary w prawdziwego Boga. Porywająca akcja, wiarygodne sylwetki psychologiczne, sugestywnie przedstawiony starożytny Rzym: zamilowanie jego mieszkańców do hucznych zabaw, krwawych igrzysk, szczególnie opisanych walk gladiatorów, zaskakująco podobny do współczesnego świata.





Echo w ciemności

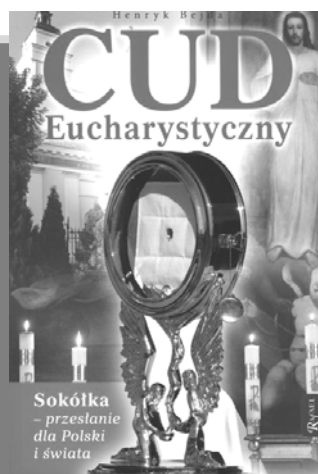
Jest już I wiek po Chrystusie, akcja rozgrywa się w Efezie. Młoda chrześcijanka Hadassa zostaje skazana na męczeńską śmierć. Zgodnie ze zwyczajem Rzymu ma zginąć na arenie wraz z innymi wyznawcami Chrystusa w paszczy lwa. Czy Bóg w którego wierzy ocali jej życie? Zrozpaczony Markus Walerian zna Jezusa z opowieści swej ukochanej, ale nie odnalazł Go jeszcze w sercu. Podąża do Jerozolimy, by znaleźć Boga, w którego Hadassa wierzyła tak mocno, że z ufnością i spokojem stanęła na efeskiej arenie. Jak potoczą się losy dwojga ludzi z „innych światów” przemocy i bezwzględnej miłości?

Obyśmy i my umieli tak ufać Bogu jak Hadassa, a życie byłoby jeszcze piękniejsze ☺

s. Magdalena Rybak SM

Cud eucharystyczny

12 października 2008 roku w kościele parafialnym św. Antoniego w Sokółce doszło do niecodziennego wydarzenia, które wkrótce określono jako cud eucharystyczny. Krakowski dziennikarz, wiedziony niewytłumaczalnym impulsem, wyrusza na miejsce tego zdarzenia, by osobiście prześledzić fakty, porozmawiać z świadkami, a wreszcie odpowiedzieć na pytanie, co tak właściwie chciał nam przekazać sam Jezus Chrystus, sprawiając, że Jego obecne w konsekrowanej Hostii Ciało stało się dostępne dla naszych zmysłów. Zapraszamy czytelników do wyruszenia wraz z autorem w tę niezwykłą podróż, by z wielką mocą uzmysłwić sobie, że podczas każdej Mszy Świętej chleb zmienia się w Ciało Chrystusa, a wino w Jego Krew.

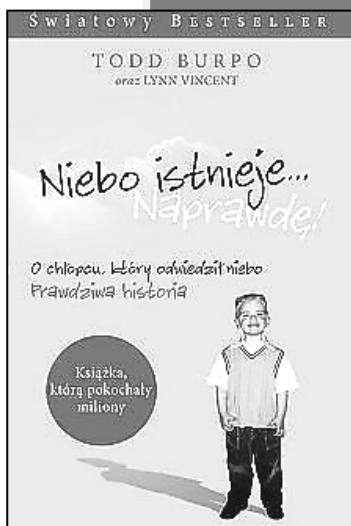




Niebo istnieje naprawdę

Kiedy Colton Burpo cudem wyzdrowiał po nagłej operacji wycięcia wyrostka robaczkowego, jego rodzina nie posiadała się z radości. Nie spodziewała się jednak, że w ciągu następnych kilku miesięcy usłyszy piękną i wyjątkową historię o podróży małego chłopca do nieba i z powrotem. Niespełna czteroletni Colton oznajmił rodzicom, że opuścił swoje ciało podczas zabiegu, wiarygodnie opisując, co jego rodzice robili, gdy on leżał na stole operacyjnym. Opowiadał o wizycie w niebie i przekazywał historie ludzi, z którymi spotkał się w zaświatach, a których nigdy wcześniej nie widział.

Wspominał nawet o zdarzeniach mających miejsce jeszcze przed jego narodzinami. Zaskoczył swoich rodziców opisami i mało znanymi szczegółami o niebie, dokładnie pasującymi do tego, co podaje Biblia, a przecież nie mógł ich stamtąd znać, bo jeszcze nie umiał czytać. Z rozbijającą niewinnością i typową dla dziecka prostolinijnością Colton opowiadał o spotkaniach z członkami rodziny, którzy już dawno odeszli z tego świata. Opisywał Jezusa i anioły, twierdził, że Bóg jest "bardzo, bardzo duży" i naprawdę naskocha. Historia ta - opowiedziana przez ojca przywołującego proste słowa własnego syna - ukazuje miejsce, które czeka na nas wszystkich, gdzie, jak mówi Colton, "nikt nie jest stary i nikt nie nosi okularów". "Niebo istnieje... naprawdę!" na zawsze zmieni sposób, w jaki myślisz o wieczności, pozwalając ci przyjąć perspektywę dziecka i uwierzyć jak ono.



Mam nadzieję, że wakacje były udane i z wdzięcznością wspominacie ten czas...Szkola nie musi kojarzyć się nam z szafotem lub więzieniem. Wiele zależy od tego, co mamy „w środku”. We wszystkim możemy znaleźć miłość Boga i dotknięcie wieczności. Kolejne dwie propozycje książkowe, które mogą nam pomóc pogłębić nadzieję i zatęsknić za tym, co poza czasem. Co jest większe, głębsze i trwalsze... za Niebem, czyli Obecnością Jezusa na zawsze. To także propozycja na nowy rok szkolny... Może by tak więcej czasu spędzać przed Najświętszym Sakramentem, gdzie rodzi się mądrość, pokój i zgoda na nasze „teraz”?

s. Jolanta Marek SM



Dobre słowo ***cenniejsze od złota***

**Dobre słowo zmniejsza gniew
jak woda ogień;
dobrocią można uczynić owocnym
każdy teren.**

św. Franciszek Salezy

**Smutek przygnębi serce człowieka,
Rozwesela je dobre słowo.**

Księga Przysłów 12, 25

**Olejki, pachnidło – serce radują
i dobre słowo przyjaciela, dzięki
radzie z duszy.**

Księga Przysłów 27,9

**Jak owoc na srebrnym półmisku,
tak słowo powiedziane
w odpowiednim czasie.**

Księga Przysłów 25, 11

**Mów sercem,
a i głusi zrozumieją.**

Przysłowie

**Słowo ludzkie jest i powinno być
narzędziem prawdy.**

Jan Paweł II

**W całym życiu szanuj prawdę tak,
by twoje słowa były
bardziej wiarygodne
od przyrzeczeń innych.**

Isokrates

**Miej spokój ducha z uwagą pełną
miłości dla Boga;
a kiedy będzie konieczne, abyś mówił,
mów z tym samym spokojem
i opanowaniem.**

św. Jan od Krzyża

**Mówić trzeba mało i słodko,
mało i dobrze, mało i prosto,
mało i szczerze, mało i z miłością.**

Św. Franciszek Salezy

Źródło: "Perelki" nr 139



Cześć Maryi!

Pragnę podzielić się kilkoma przemyśleniami z Jubileuszu 300- lecia Prowincji Polskiej Sióstr Miłosierdzia z siedzibą w Warszawie, który dla nas młodych trwał w dniach 16-17 czerwca 2012 roku. Dodam, że dwa słoneczne dni przeżyliśmy bardzo pięknie i ciekawie.

Zaraz po przyjeździe do Warszawy kierowaliśmy się do Szkoły Podstawowej Nr 211, gdzie miała miejsce recepcja. Tam otrzymaliśmy kilka różnych gadżetów. Następnie spotkaliśmy się wszyscy na sali gimnastycznej, gdzie miało miejsce zawiązanie wspólnoty, w którym uczestniczyła także s. Wizytatorka Maria Leszczyńska oraz



ks. Dyrektor Kazimierz Małżeński. Wchodząc chyba każdy zauważył jubileuszowe hasło, które brzmiało: Jubileusz źródłem nadziei". Dodam, że gościliśmy młodzież JMV z Białorusi, która jest bliska naszym sercom, ponieważ często przyjeżdżają do nas na rekolekcje, a także z Prowincji Chelmińsko-Poznańskiej i Krakowskiej oraz młodzież z poza naszego Stowarzyszenia. Mieliśmy też

możliwość tańczyć różne układy do religijnych piosenek... tak to rozpoczęliśmy miło nasze jubileuszowe spotkanie.

Wieczorem pełni energii i rozradowania przeszliśmy na Tamkę, gdzie uczestniczyliśmy we Mszy św., którą sprawował ks. Paweł Rycyk CM – poprzedzoną adoracją Najświętszego Sakramentu i możliwością skorzystania z sakramentu pokuty.

Następnego również pięknego dnia, to jest w niedzielę poszliśmy do kościoła św. Krzyża na uroczystą Mszę św. radiową, gdzie mogliśmy w skupieniu słuchać Słowa Bożego oraz podziwiać piękne głosy sióstr, które tworzyły chór.

Tuż po Mszy św. zebraliśmy się w klasztorze, gdzie śpiewem i tańcem witaliśmy wchodzących gości: między innymi Matkę Generalną Evelyne Franc z Paryża i ks. arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego.

Z radością wspominam, że my jako młodzież JMV mogliśmy zobaczyć tak dużą wspólnotę Sióstr Miłosierdzia, które świętowały swój Jubileusz.

Dziękowałam Bogu za ich pracę w różnych posługach, a szczególnie za zaangażowanie z nami byśmy wzrastali i podążali za Maryją i na Jej wzór..



*Nasze spotkanie zakończyło obiadem i wspólnym śpiewem.
Były to krótkie, ale piękne chwile... oby takich więcej !!!*



Magdalena Matejuk



Cześć Maryi !

„Choć wakacji nadszedł czas - Jezus zawsze czeka na nas”

W tym roku po raz pierwszy Stowarzyszenie Młodzieży Maryjnej zorganizowało na terenie parafii Bożego Miłosierdzia w Łomży półkolonii. Z tej propozycji wakacyjnego wypoczynku skorzystało 40 dzieci w wieku od 6 do 11 lat. Zainteresowanie było bardzo duże, niestety z uwagi na ograniczoną liczbę opiekunów i warunki lokalowe musieliśmy odmówić chętnym.

Organizatorzy – Siostry : Dorota i Maria oraz animatorki Marlena, Agata, Angelika, Olga i Dominika zadbały, aby program półkolonii był atrakcyjny i przygotowany tak, żeby każde dziecko mogło w nim znaleźć coś dla siebie. Zajęcia odbywały się przez 10 dni, od 2 do 13 lipca w godzinach od 10.00 do 15.00 i były przygotowane na podstawie filmu „Marcelino chleb i wino”. Oczywiście obejrzelśmy film o chłopcu wychowywanym przez zakonników Marcelino, zwiedziliśmy klasztor Sióstr Benedyktynek, oglądaliśmy przepiękne sakralne eksponaty w Diecezjalnym Muzeum, byliśmy w kinie i na lekcji o łomżyńskim jeleniu.



Nie zabrakło zajęć sportowych, i rozgrywek w piłkę nożną oraz wspólnych zabaw, śpiewu i różnych konkursów. Podczas półkolonii dzieci przyznały księdzu proboszczowi w podziękowaniu za otwartość i wielkie serce parafialny ORDER USMIECHU.

O tym, jak bardzo podobał się tak zorganizowany czas letniego wypoczynku świadczyły podziękowania i oklaski, jakimi dzieci nagrodziły swoje animatorki.

Półkolonie okazały się atrakcyjną formą spędzania wolnego czasu.

Różnorodny i bogaty program, nie tylko nie pozwolił na nudę, ale uczył bycia we wspólnocie, wzajemnej pomocy i szacunku.





UŚMIECHNIJ SIĘ!

Syn zrobił wreszcie prawo jazdy i prosi ojca o pożyczenie samochodu. Ojciec ostro:

– Popraw oceny w szkole, przeczytaj Biblię i zetnij włosy, to wrócimy do tematu.

Po miesiącu chłopak przychodzi do ojca i mówi:

– Poprawilem stopnie, a Biblię znam już prawie na pamięć.

Pożycz samochód!

– A włosy?

– Ale tato! W Biblii wszyscy: Samson, Mojżesz, nawet Jezus mieli długie włosy!

– O, widzisz, synku!

I chodzili na piechotę...

- Dziękuję za taniec. Świetnie się bawilem!

- Ale ja tak kiepsko tańczę... - kryguje się dziewczę.

- Ale za to jak śmiesznie!

- No, córeczko, pokażmy, jak się ładnie nauczyłaś nazw miesięcy:

- Sty...?

- Czeń!

- Lu...?

- Ty!

- A dalej sama.

- Rzec, cień, aj, wiec, piec, pień, sień, nik, pad i dzień!

Pani pyta Jasia:

- Która rzeka jest dłuższa: Ren czy Missisipi?

- Missisipi.

- Dobrze, Jasiu. A o ile jest dłuższa?

- O sześć liter.

Ojciec przegląda dzienniczek szkolny Jasia:

- Co to, znowu jedynka z historii?

- Niestety, historia lubi się powtarzać...

Żona do męża przed wyjściem na plażę:

- Chciałabym założyć coś, co zadziwi wszystkich!

- To załóż tyżwy...

Po tańcu chłopak dziękuje swojej partnerce:



ŚPIEWAJMY RAZEM!

ver. 1.1

♩ = 90

87. Maryjo, śliczna Pani

Chords: E C D G

Soprano

Clarinet in E♭

Violin I

3 h C D⁷

S. ry-jo, śli-czna Pa-ni, Mat-ko Bo-ga i lu-dzi na

E♭ Cl.

Vln. I

6 G a D

S. zie - mi, Tyś świa - ta Kró - lo - wa, Tyś

E♭ Cl.

Vln. I

8 h E a C

S. gwiaz-dą na nie-bie, Ty nas wie-dziesz przed Je - zu - sa wiecz-ny

E♭ Cl.

Vln. I

10 D C⁷ G C G

S. tron. Ma - ry-ja, A - ve Ma ry - ja, u

E♭ Cl.

Vln. I



ŚPIEWAJMY RAZEM!

2

13

S. *G H⁷ E*
Bo - ga nam wyb - ła - gaj zdro - je łask, by

E♭ Cl.

Vln. I

15

S. *C D G E*
świat lep - szy był, by w mi - łoś - ci żył. O Ma -

E♭ Cl.

Vln. I

17

1.

S. *C D G*
ry - jo, miej w o - pie - ce dzie - ci swe. Ma -

E♭ Cl.

Vln. I

19

2.

S. *C D G*
ry - jo, miej w o - pie - ce dzie - ci swe.

E♭ Cl.

Vln. I